KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIII **Nr. 14** **16 lipca 1934 r.**

Badania nad nymfaliną, jako przykład współpracy chemji farmaceutycznej i farmakodynamiki.

Streszczenie odczytu **prof. dr. J. Modrakowskiego**, wygłoszonego dn. 18.III r. b. na otwarciu XVII-go Zjazdu Delegatów Z. Z. F. P.

Wielkie postępy biochemji zwierząt i roślin ostatnich dwudziestu lat, a w dużej mierze i dawniejsze, opierają się na odczynach biologicznych t. j. na działaniu danej substancji na żywą istotę. Jeżeli odczyn taki jest wyraźny i łatwy do wywołania — jest on najcenniejszym i niezastąpionym dowodem dla badaczy. Przy pomocy odczynu biologicznego można przekonać się każdej chwili, czy poszukiwana substancja czynna przeszła do roztworu, czy wytrąciła się, czy też działa jeszcze wogóle, a więc nie uległa rozpadowi wskutek stosowanej metody chemicznej.

Fytochemja, chemja farmaceutyczna i toksykologiczna często wspominają o odczynach biologicznych. Autor jednak stwierdza, że przy analizach roślin metody te nie są w szeroki i należyty sposób stosowane, i jesteśmy tu dopiero „na początku drogi". Wiele produktów naturalnych (surowce roślinne) było do niedawna zupełnie zapomnianych i zaniedbanych, jako środki lecznicze; lecz ostatnio jest wprost żywiołowy powrót do leczenia ziołami. Wprowadzanie jednak surowców roślinnych do lecznictwa odbywa się w sposób niegodny obecnego stanu nauki; wyszukuje się poprostu w starych szpargałach wskazania lecznictwa ludowego, stare zabobony czy wskazówki znachorów, odnoszące się do danej rośliny, robi się z niej w ten lub inny sposób ekstrakt, podaje szumny opis działania i nie przeprowadzając żadnych badań biologicznych, puszcza w świat i zaczyna stosować na człowieku.

Samo przez się jest zrozumiałe, że należałoby rośliny te uprzednio zbadać tak na zawartość składników chemicznych jak i na ich działanie. Swego czasu był okres wybitnych prac naukowych nad roślinami, lecz stosowano wtedy do badania roślin metody wyłącznie chemiczne i dlatego nieraz nie wykrywano zawartych w badanych roślinach czynników o działaniu leczniczem.

Rośliny, o których autor w dalszym ciągu mówił, a mianowicie Nymphea alba i Nuphar luteum — były stosowane w lecznictwie dawnem od niepamiętnych czasów, jako środki przeciw dezynterji, rozwolnieniu — następnie jako antiaphrodisiaca oraz jako środki kojące nerwy i sprowadzające sen.

Autora zainteresowały właśnie te rośliny ze względu na ich działanie kojące nerwy i sprowadzające sen, gdyż roślin o takich własnościach znanych jest stosunkowo b. mało.

Chemicznie były one badane pierwszy raz w r. 1821 przez A. Morina, który znalazł w nich jakieś błyszczące kryształki, skrobię, garbniki i twierdził, że rośliny te należy uważać za remedia tonica — nie dał jednak na to żadnych dowodów. O wiele później prof. Dragendorff z Dorpatu wraz ze swymi uczniami wznowił pracę nad powyższemi roślinami. Wynikiem tych prac były dysertacje Grüninga w r. 1881 i Fridolina w r. 1884. Znaleźli oni w obu roślinach dużo garbników, kwas elagowy, w korzeniach dużo skrobi oraz alkaloid nufarynę, stale w Nuphar luteum, a tylko raz jeden w Nymphea alba. Badania nufaryny na zwierzętach nie wykazały żadnego działania.

Autor stosował metodykę biologiczną, czyli farmakologiczną, pozwalającą osądzić sumarycznie, czy rośliny te mają jakiekolwiek działanie na organizm żywy, czy też są zupełnie obojętne.

Początkowo autor robił próby z wyciągami wodnemi z powyższych roślin. Lecz sposób ten jest o tyle niewygodny, że do roztworu obok ciał czynnych rośliny przechodzą saponiny, garbniki i sole potasowe. Utrudnia to w znacznym stopniu badanie działania roztworu; takich roztworów bowiem nie można wprowadzić do krwi, ponieważ jak wiadomo, saponiny rozpuszczają czerwone ciałka krwi, sole potasowe porażają serce ,garbniki zaś powodują straty we krwi — wszystko to maskuje prawdziwe działanie ciał czynnych. Możnaby dla uniknięcia tych trudności brać do badań rozczyny w alkoholu absolutnym, eterze, chloroformie czy też acetonie, jednak w tym wypadku już same rozpuszczalniki wykazują wybitne działania uboczne. Wobec tego wprowadzał autor wyciągi wodne doustnie, gdyż wówczas saponiny i garbniki nie przechodzą do krwi, a sole potasowe również nie wywierają swego działania na serce. Dla uniknięcia podawania zwierzętom zbyt dużych ilości płynu, poddano wyciągi zagęszczaniu w

próżni, by nie zniszczyć w wyższej temperaturze nieznanych substancyj, jakie mogą być w roztworze.

Tak zagęszczone infusa można wprowadzić doustnie jednak tylko zwierzętom, które jak gryzonie (np. szczur biały), nie posiadają zdolności wymiotowania, a więc nie zrzucą podanego płynu. Szczurom wszakże dość trudno jest wprowadzić sondę do żołądka; trudności tych niema na klasycznym objekcie do badań farmakologicznych t.j. na żabie; jest ona pod każdym względem dogodna do orjentacyjnych badań i obserwacyj, które oczywiście potem muszą być sprawdzone także na ciepłokrwistych.

Gdy żabie wprowadzić do żołądka ekstrakt wodny lub alkoholowy, uwolniony od alkoholu, z powyższych roślin, to po 20 minutach traci ona orjentację— skoku samodzielnie nie wykona, robi wrażenie istoty zupełnie otumanionej. Następnie pojawia się stan charakterystycznej katalepsji — można jej nadać każdą postać (np. tułów wzniesiony do góry na sztywno wyprostowanych nogach) — pojawia się odruch rechotania przy każdem dotknięciu. Z płaszczyzny pochyłej żaba taka zjeżdża, nie usiłując nawet zatrzymać się.

Objawy takie są charakterystyczne dla usunięcia półkul mózgowych. Po stwierdzeniu, że ekstrakty N. alba i N. lut. wykazują wyraźne działanie na żabach, autor przystąpił po dokładniejszem oczyszczeniu wyciągów do badania ich działania na zwierzętach ciepłokrwistych, specjalnie na młodych szczurach i myszach, odznaczających się jak wiemy, niezwykłą ruchliwością. Ruchy ich można zapomocą specjalnie skonstruowanego aparatu rejestrować. Po podaniu ekstraktu ruchliwość tych zwierząt ustaje, siedzą one zupełnie spokojnie; jest to wyraźne działanie uspakajające preparatu. Autor przeprowadzał również badania na ptakach. Ptaki te trzymał w warunkach nie pozwalających im spać (stałe światło); po podaniu ekstraktów, mimo trwania nadał warunków niesprzyjających, ptaki spały doskonale przez 14 godzin — co wskazywało na wyraźne działanie nasenne preparatu. Jednak po 2—3 dniach i ptaki i myszy, na których autor robił próby, ginęły. Po wykonaniu sekcji stwierdził, że lewa komora serca jest skurczona i prawie nie zawiera krwi, prawa zawiera krwi niewiele, oba przedsionki zaś są rozszerzone i przepełnione krwią. Z tych wstępnych badań wynikało, że rośliny te zawierają 2 czynniki: jeden działający na mózg i drugi na serce.

Dalszym etapem pracy, po stwierdzeniu sumarycznem, że rośliny te zawierają ciała o wybitnem działaniu, było izolowanie z ekstraktów najpierw nieznanej dotychczas substancji o działaniu nasercowem. Udało się to przez rozpuszczenie wyciągów w rozpuszczalnikach organicznych; następnie ochładzanie roztworów. Wyodrębniono kryształki o charakterze glukozydu, rozpuszczalne doskonale w rozpuszczalnikach organicznych, a w wodzie w stosunku 1 : 25.000. Glukozyd ten nazwano nymfaliną. Autor otrzymał nymfalinę z Nymphea alba, Bułajewski zaś i z Nuphar luteum. Po starannem oczyszczeniu jej od saponin, autor działał roztworem nymfaliny na wyodrębnione serce żaby i zaobserwował: 1) że roztwory 1 : 1.000.000 do 1 : 250.000 wzmagają natychmiast wybitnie czynność serca; 2) roztwory silniejsze dają charakterystyczne dla nymfaliny działanie toksyczne: serce zatrzymuje się w środku między skurczem i rozkurczem; 3) na naczynia zaś działają dopiero tak duże dawki nymfaliny, jakie porażają serce, powodując ich zwężenie; 4) nymfalina wzmacnia wybitnie absolutną siłę serca.

W badaniach na kotach stwierdzono, że roztwór czystej nymfaliny w ilości 0.001 mg. na 1 kg. wagi zwierzęcia ma działanie terapeutyczne, zaś w ilości od 0.0015 do 0.002 mg. daje już efekt toksyczny — zatrzymanie serca w półskurczu.

Na podstawie dotychczasowych badań możnaby dojść do wniosku, że pod wpływem toksycznego działania nymfaliny zwierzęta ciepłokrwiste giną i dlatego nie może wystąpić u nich czysty obraz działania drugiego czynnika na mózg. W ostatnich dniach udało się wykazać także odrębnie działanie wyciągów z N. alba i N. lut., z których usunięto nymfalinę, na mózg u ciepłokrwistych.

Reasumując całość badań dochodzi autor do wniosku, że nymfalina a także i drugi czynnik działający na mózg, będzie może miał znaczenie dla lecznictwa.

Autor zwraca jednocześnie uwagę, jak bardzo konieczne i pożyteczne jest w praktyce współdziałanie metod badania biologicznego z metodami chemicznemi przy wyosobnianiu i wprowadzaniu nowych środków leczniczych. Trudności badań biologicznych są znaczne i wymagają dużo doświadczenia i krytycyzmu, lecz systematyczną pracą można ciała czynne w roślinach wykryć, wyodrębnić i ustalić dokładnie ich działanie. W wypadku badania działania nymfaliny, praca ta zajmuje szereg osób już od dwóch lat, nieomal bez wytchnienia. Nie zniechęcano się niepowodzeniami i nie przestraszano się trudności, próbując coraz to nowych i lepszych metod badania. W pracach tych brali czynny udział autora asystenci i uczniowie pp.:

docent dr. H. Sikorski i docent dr. E. Leyko, którzy badali działanie nymfaliny na zwierzętach ciepłokrwistych,

mł. asystent dr. M. Ryszkowska, która przeprowadzała badania na izolowanem sercu żaby,

mgr. farmacji W. Wolnówna, która ustalała działanie na absolutną siłę serca,

oraz por. mgr. M. Bułajewski, który wyodrębnił nymfalinę z Nuphar luteum.

Streścił Ryszard Skoryna.

Z aptek Ubezpieczalni Społecznych.

Posunięcia w ostatnich latach Ubezpieczalni Społecznych w stosunku do farmaceutów, jak również sytuacja na terenie aptek prywatnych, winny nareszcie uświadomić naszych kolegów, że o ile chcemy nawet nie poprawy naszego położenia, lecz tylko utrzymania dotychczasowych zdobyczy, dotyczących warunków płacy i pracy, to musimy stale być aktywni i ściśle współpracować z kolegami z aptek prywatnych. Chwilowe niepowodzenia nie powinny nas zrażać. Stałe pogarszanie warunków płacy w Ubezpieczalniach niech będzie zimnym strumieniem wody, który potrafi doprowadzić nas nareszcie do przytomności i pozwoli poddać głębszej analizie na zimno dotychczasowy nasz stosunek do aptek Ubezpieczalni i Ubezpieczalni do nas. Wreszcie należałoby jasno skrystalizować i ująć w konkretne ra-

my nasze postulaty pracownicze i zawodowe w stosunku do całokształtu zagadnień farmaceutycznych.

Mamy liczne przykłady nietylko z życia organizacyj zawodowych, lecz i z życia społeczeństw, że brak decyzji i silnej woli w pewnych momentach historycznych srodze się zemścił na całych pokoleniach. Jesteśmy bowiem pokoleniem, któremu przypadło w udziale przeżywać odrodzenie własnej państwowości, zrealizowanie reformy studjów, a obecnie pracujemy nad nowem ustawodawstwem aptekarskiem i lekospisem. Stworzyliśmy apteki Ubezpieczalni Społecznej. To, na co dajemy w chwili obecnej swe placet zarówno z przekonania jak i z braku cywilnej odwagi lub siły, czy to w dziedzinie ustawodawczej, czy też w sprawach prywatno-prawnych. do których zalicza się określenie warunków płacy — zawiśnie nad nami na długi okres czasu. Z sytuacji powyższej winniśmy zdawać sobie dokładnie sprawę.

Brak zbiorowej silnej organizacji oraz twórczej myśli w pewnym okresie u poprzednich naszych pokoleń farmaceutycznych zepchnął nasz zawód do roli drugorzędnej. Trzeba było wysiłków kilku pokoleń, żeby naprawić wyrządzoną nam krzywdę w dziedzinie programu studjów, a trzeba będzie jeszcze długie lata pracować nad przywróceniem należnego naszemu zawodowi stanowiska w społeczeństwie.

W chwili obecnej należy się głęboko zastanowić nad ogólną sytuacją zawodu, a w szczególności nad położeniem pracowników, które stale się pogarsza zarówno w aptekach Ubezpieczalni, jak i w aptekach prywatnych. W pierwszym i drugim przypadku jest zawsze kozłem ofiarnym pracownik, któremu albo się obniża pobory, albo też zupełnie się go redukuje i nikt się nie troszczy o dalszy jego los.

Jeżeli się zastanowimy nad losem pracownika w aptece Ubezpieczalni Społecznej w świetle dotychczasowych praktyk tej instytucji, to nasuną nam się bardzo smutne refleksje.

Szliśmy wszyscy do aptek Ubezpieczalni, jako do instytucji społecznej w pełnem przeświadczeniu, że będziemy tam spokojnie pracować, że instytucja nie będzie wyzyskiwać naszej pracy, że za cenę zrzeczenia się swych uprawnień do koncesji przez pogodzenie się z prawem Ubezpieczalni na prowadzenie własnych aptek, będziemy mogli liczyć na ciągłość pracy i lepsze wynagrodzenie. Nadzieje nasze jednak nie ziściły się.

Że apteki Ubezpieczalni Społecznej są przedsiębiorstwami opłacającemi się, to nie potrzebujemy o to więcej kruszyć kopji.

W wielkich Ubezpieczalniach, jak np. Warszawskiej oszczędność dzięki prowadzeniu własnych aptek wyraża się w miljonach złotych rocznie. Kalkulując więc po kupiecku należałoby sądzić, że w dziale tym, jako dobrze prosperującym, dającym jak na obecne czasy kolosalne zyski, obniżanie uposażeń farmaceutom jest nieuzasadnione, ponieważ nie widać kryzysu w naszym dziale. Jednak Ubezpieczalnie postępują inaczej.

Znamiennem jest ponadto, że w Ubezpieczalniach stale się słyszy o „odmładzaniu" personelu oraz zamianie pracowników, którzy dzięki wysłudze lat otrzymują nieco wyższe uposażenie — przez personel młodszy i tańszy.

Dążność Ubezpieczalni do pozbawienia pracowników korzyści płynących z wysługi lat przekracza wszelki sens pracy w instytucji. Jeżeli się zważy, że t. zw. „przepisy służbowe" nic nie dają pracownikowi, że Ubezpieczalnie potrzebują tanich i młodych pracowników, że apteki prywatne prześcigając się we wzajemnej konkurencji poszukują jeszcze tańszych, a więc młodszych pracowników, to należy postawić pytanie, co mają robić pracownicy, którzy nie są ani starymi ani młodymi, a są, jak to się zwykle mówi, w sile wieku. Gdyby nie było aptek Ubezpieczalni Społ., to wszyscy ci pracownicy, co są za drodzy i trochę za starzy, napewno mieliby własne apteki i nie troszczyliby się, co ich czeka za trzy miesiące, gdyż oprócz pewności jutra zawsze zapracowaliby na utrzymanie.

Jeżeli cofniemy się wstecz i przeanalizujemy stosunki na terenie b. Kas Chorych od samego początku do chwili obecnej, to znajdziemy bardzo wiele momentów, które można porównać z tem, co się dzieje z naszem wychodźctwem do Francji. Nasze wychodźctwo do Francji było przyjmowane w swoim czasie bardzo chętnie, tak jak my w b. Kasach Chorych. Nasze wychodźctwo było cenione dotąd, dopóki nie odbudowało zniszczonego przez wojnę kraju, a obecnie po dziesięciu i więcej latach bezlitośnie wyeksploatowany robotnik straciwszy swą młodość i najlepsze siły na rzecz cudzej sprawy, wraca do kraju sponiewierany i wyciśnięty jak cytryna przez obcy kapitał.

Spójrzmy, Koledzy, prawdzie prosto w oczy, przypomnijmy sobie, jaką wartość stanowiliśmy lat temu 10—12 i obecnie. Przyjmowano nas chętnie do Kas Chorych, obiecywano pragmatykę nie taką, jak obecna, stabilizację, emeryturę i t. p. rzeczy. Pracowaliśmy uczciwie i zbudowaliśmy cały aparat aptek społecznych. Obecnie przyszły inne czasy. Zapomniano o tem, że obecni „staruszkowie" lub „małowartościowi" byli 100 proc. pracownikami. Słyszy się natomiast twierdzenie, że Ubezpieczalnia Społeczna nie może być przytułkiem, Ubezpieczalnia Społ. potrzebuje 100 proc. pracowników, wreszcie, że Ubezpieczalnia Społ. musi prowadzić apteki na zasadach apteki prywatnej i potrzebuje tanich sił. Jest to ostatni program Ubezpieczalni i jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności bardzo upodobniony do taktyki Francji w stosunku do naszych emigrantów.

Poszliśmy w objęcia Ubezpieczalni, zrezygnowaliśmy z dążności do samodzielnych warsztatów pracy, a obecnie albo wyrzucają nas z aptek Ubezpieczalni, albo też stale pogarszają warunki płacy i nikogo nic nie obchodzi, jak obecnie mają sobie radzić starsi pracownicy, mający na utrzymaniu rodzinę i dzieci w szkołach. Ogólnie przyjęte zwyczaje prywatnych przedsiębiorstw torują sobie drogę i zdobywają prawo obywatelstwa na terenie Ubezpieczalni Społ.

Spotykamy się wreszcie z wystąpieniami przedstawicieli pokrewnego nam zawodu lekarskiego nie praktykowanemi dotychczas nigdzie, a polegającemi na tem że się żąda obniżenia uposażeń farmaceutów, ponieważ w niektórych wypadkach uposażenie aptekarza zrównało się z uposażeniem lekarza. Jeszcze dotychczas nie był notowany fakt, żeby przedstawiciel jakiegoś zawodu żądał obniżki dla przedstawicieli drugiego zawodu, dlatego, że się zrównał z nim w skali wynagrodzenia.

Wreszcie dziwnem jest i niezrozumiałem, żeby można było przyjąć zasadę, że lekarz powinien zara-

biać więcej niż farmaceuta, gdy jeden i drugi mają analogiczne kwalifikacje, a że jeden stawia djagnozę i pisze recepty, a drugi przygotowuje leki — okoliczność ta nie może zmienić istoty rzeczy.

Najbardziej jednak znamiennemi są fakty, gdy osoby zajmujące stanowiska kierownicze starają się utrzymać na dotychczasowym poziomie lub podwyższyć nawet swoje uposażenie, a są doradcami obniżek płac przeciętnego pracownika. Nie jest argumentem rzeczowym i przekonywującym, jeżeli się robi w ten sposób oszczędności w instytucji. Redukcja poborów pracowników według naszego zdania jest rzeczą ostateczną i winna mieć zastosowanie jednakowe względem wszystkich, a nawet wychodząc z założenia humanitarnego, ludzie lepiej sytuowani winni ponieść większe ofiary. Żadne przedsiębiorstwo, a tembardziej instytucja społeczna , nie może się opierać tylko na dobrze wynagradzanej dyrekcji i wyższych urzędnikach. Każdy pracownik winien być należycie zużytkowany jako siła robocza, lecz nie może być wyzyskiwany. Ubezpieczalnie Społeczne są bodaj jedynemi instsytucjami, w których im dłużej pracuje pracownik, tem coraz częściej obniża mu się pobory, a pracownicy otrzymujący dodatki na członków rodziny i za wysługę są solą w oku władz przełożonych. Zapomina się o tem, że za podstawę do zaszeregowania były wzięte jednakowe w swoim czasie ryczałtowe uposażenia, a różnice powstałe z biegiem czasu są wynikiem nie specjalnego uprzywilejowania, lecz prostą konsekwencją wynikającą z poprzednio przyjętego systemu usankcjonowanego przez przepisy służbowe, opracowane przez samo Min. Opieki Społecznej. Jeżeli nas nie rażą dodatki rodzinne i wysługa pracowników wyższych grup, które są znacznie wyższe, to mniemamy, że i dodatki w niższych grupach nie powinny nikogo razić. Wreszcie czyją jest winą, że powierzało się w swoim czasie stanowiska kierownicze bez zmiany in plus uposażenia, a obecnie uważa się ich za pokrzywdzonych, wskazując na to, że wielu pracowników nie na kierowniczych sanowiskach z dużemi rodzinami i wysługą lat mają wyższe od nich uposażenie.

Jest rzeczą więcej niż dziwną i niekonsekwentną wskazywanie obecnie na to, że np. kierownik apteki otrzymuje uposażenie identyczne z asystentem. Pozwolimy sobie zapytać się, kto temu jest winien, jak nie dyrekcja. Jak nie może być argumentem, żeby wszyscy młodzi magistrowie praktykowali bezpłatnie lub za dopłatą, skoro znajdują się i tacy, co za praktykę płacą, tak też nie jest nigdzie powiedziane, żeby kierownik otrzymywał więcej od asystenta magistra, jeżeli sam dał zgodę być kierownikiem na uposażeniu asystenta.

Wiemy o tem, że z winy ustawy scaleniowej wszystkie Ubezpieczalnie znalazły się w ciężkiej sytuacji finansowej. Wiemy też dobrze o tem, że z próżnego nikt nie naleje i dlatego każdy zdrowo myślący musi się zgodzić, że należy iść na pewne ustępstwa, lecz moment ten nie może być wyzyskiwany na korzyść jednych z niekorzyścią dla drugich.

Wreszcie mamy liczne przykłady u urzędników państwowych i w wojsku. Np. żonaty sierżant otrzymuje większe uposażenie od swego przełożonego oficera kawalera i nikt się temu nie dziwi, gdyż każdy uważa to za rzecz zupełnie naturalną. U nas natomiast robi się tragedje z tego tytułu, że kierownik kawaler ma mniejsze lub równe uposażenie ze zwykłym pracownikiem. Uważając zupełnie za słuszne, że uposażenie osób zajmujących administracyjne stanowiska winno być wyższe od uposażenia zwykłego pracownika, jednak nie możemy się zgodzić z tem, żeby niektórym pracownikom w chwili obecnej znacznie obcinano pobory tylko dlatego, że dzięki wysłudze lat i dużej rodzinie, zrównali się z uposażeniem kierowników.

Dyrekcje Ubezpieczalni, a w pierwszym rzędzie warszawskiej, które regulację uposażeń kierowników aptek stale odkładały do lepszych czasów, winny nareszcie ją załatwić, lecz jako rzeczy zupełnie odrębne, nie łączyć ich z ogólną obecnie obniżką.

Z wytworzonej sytuacji pracownicy muszą wyciągnąć konsekwencje i zwartym frontem bronić swych praw. Musimy wzmocnić swą czujność i pogotowie obronne. Nie przesądzając, jak będzie załatwiona obecna fala obniżek, musimy mieć na względzie okoliczność, że za parę miesięcy może nastąpić to samo, co obecnie i dlatego trzeba zawczasu zmobilizować swe siły. Dużo się pisze na temat dużych zysków różnego rodzaju trustów i karteli, o wyzysku robotników i pracowników. Jeżeli weźmiemy pod uwagę aparat apteczny Ubezpieczalni, to musimy stwierdzić, że zysk (oszczędność) jest duży, a jednak pracownikom tego działu stale się obcina pensje.

Zautomatyzowano naszą pracę, pracujemy ponad siły, żeby dawać większe oszczędności, a jednocześnie stale obniża się nam pobory, wymawiając prawie regularnie pracę raz na trzy miesiące.

Stan tego rodzaju nie może być zachętą do poświęcenia się na stałe pracy zawodowej w Ubezpieczalniach, ponieważ nie mamy pewności, co może nas spotkać za trzy miesiące, pomimo wieloletniej pracy w instytucji.

Wytworzona sytuacja na terenie aptek Ubezpieczalni Społ. i publicznych zmusza nas do szukania innych dróg zapewnienia sobie bytu. Należy w pierwszym rzędzie dążyć do rozwiązania problemu ustroju naszego zawodu, żeby każdy zawodowiec miał możność założenia własnego warsztatu pracy oraz ustalenia określonych warunków płacy. Jeżeli istnieje taksa towarowa i taksa laborum, to musi istnieć i taksa dla pracowników. Jeżeli postulat ten będzie należycie zrozumiany przez ogół pracowników i cały wysiłek będzie skierowany w tym kierunku, to wcześniej czy później teza nasza zwycięży. Jeżeli natomiast poddamy się apatji i będziemy nadal bierni, to płace nasze spadną poniżej wszelkiego minimum. Walka o normę płac winna być uznana za najważniejszy postulat chwili i stanowić 99 proc. programu prac naszej organizacji w najbliższym okresie.

Cz. Nałecz.

Dwie miary.

Jest dobrze zaglądać od czasu do czasu do starych czasopism. Można wtedy tam ujrzeć rzeczy, które z perspektywy czasu stają się bądź śmieszne, bądź też tragiczne, a nieraz i tragikomiczne. W otatnim wypadku człowiek jest w kłopocie: nie wie bowiem, czy ma popłakać, czy też się roześmiać.

W takim kłopocie byłem w tych dniach, gdy mi przypadkowo wpadł do ręki numer „Kroniki" z czasów bardzo dawnych, bo z r. 1929. Musiało to być w czasach dość zamierzchłych, bo znalazłem tam artykuł, w którym autor w sposób b. rzeczowy uzasadnia żądanie pensji dla pomocnika zł. 750, dla magistra (prowizora) zł. 1.000 miesięcznie. I rzeczywiście nie wiedziałem, czy się roześmiać, czy też się rozpłakać. Przypomniałem sobie bowiem w tej samej chwili, że dopiero w tych dniach zaproponowano magistrowi za zarząd apteką wraz z pracą 150 zł. mies., przypomniałem sobie. że jeden z aptekarzy miał odwagę zaofiarować pomocnikowi „pensję" 50 zł. mies., przypomniałem sobie wreszcie, że wielu pomocników i magistrów z dłuższą praktyką pracuje za „normalną' pensję do 100 zł. mies. A wszystko to dzieje się nie w Pipidówce lub Psiej Wólce, gdzie aptekarz ma według „Wiad. Farm." 3 zł. dziennego targu, lecz w największych miastach Polski, w aptekach o obrocie dziennym od 400—600 zł. (i wyżej).

Fala wyzysku, jaka się ostatnio rozlała po aptekach w całej Polsce, przekracza ostatnio już wszelkie granice przyzwoitości, i staje się niesłychanym skandalem, jeżeli się uwzględni, że od pracownika farmaceuty się wymaga coraz to większych kwalifikacyj. a jednocześnie obniża się do niemożliwych granic jego stopę życiową, o ile przy takich „pensjach" jeszcze wogóle o stopie „życiowej" mówić można. W wielu aptekach prywatnych doszło do tego, że pozycja pensji personelu fachowego w budżecie apteki zajmuje najmniejsze miejsce, że nieraz wogóle w kalkulacji ogólnej jest prawie niewidoczna. Personel można mieć jaknajgorzej opłacany, a interes może świetnie prosperować. Pierwsze stało się raczej koniecznym warunkiem drugiego.

Nic też dziwnego, że „Wiad. Farm." pisząc o sprawozdaniu działu aptecznego Kas Chorych, zwracają uwagę przedewszystkiem na „wysokie" koszty personalne tego działu i podkreślają grubym drukiem, że wynosiły one przeszło 50% kosztów ogólnych. „Wiad.", jako organ właścicieli, widzą w tem całe zło gospodarki K. Ch. i tłumaczą urbi et orbi, a przedewszystkiem władzom K. Ch., że apteki prywatne zrobiłyby to znacznie „taniej"'. Nie będziemy się w tej chwili zajmowali sprawą gospodarki K. Ch. Jesteśmy jeszcze dalecy od zachwytu nad stosunkiem Ub. Społ. do personelu farmac. (z innych nieco motywów, niż „Wiad."), uważamy raczej, że tych 50% - pozycja personelu fachowego jest jeszcze zbyt mała, że wszelkie redukcje są dokonywane zawsze kosztem pracowników farmaceutów i t. d., ale tem niemniej musimy przyznać, że Ub. Społ. przy wynagradzaniu personelu trzymają się jakiejś zasady, natomiast apteki prywatne wyzbyły się już wszelkich zasad, osiągając „rekord taniości".

Nie wynika z tego bynajmniej, że w aptekach Ubezp. jest pracownikom l e p i e j, niż w apt. pryw., raczej w apt. pryw. jest jeszcze g o r z e j, niż w apt. Ubezp. Jest to jedno i to samo, ale nie jest to samo...

Sprawa jest zupełnie jasna. Panowie aptekarze zbierają plony swej kilkunastoletniej pracy nad „odrodzeniem" Farmacji. W trosce o „przyszłość zawodu" stwarzano masami zawodowców, a obecnie, gdy nadmiar pracowników dochodzi do pół tysiąca (i bynajmniej, pomimo odmiennych pozorów, nie ma tendencji zmniejszania się) owo bezrobocie, stało się „kopalnią złota", którą się eksploatuje bez skrupułów. Ten wyzysk, jaki jest ostatnio uprawiany w aptekach, jest groźnem niebezpieczeństwem dla ogółu pracowników farmaceutów, gdyż w niemniejszym stopniu zagraża on tym, którzy jeszcze jako tako zarabiają znośnie. Dziś w jednej i tej samej aptece panuje nieraz rażąca rozpiętość płac, bo pracowników młodszych, niedawno przyjętych wynagradza się już zgodnie z duchem czasów „odrodzeniowych".

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z niebezpieczeństwem tem musimy rozpocząć jaknajenergiczniejszą walkę. Musimy znaleźć przedewszystkiem środki na tych kolegów, którzy, wyzbyci poczucia etyki koleżeńskiej, zgadzają się na haniebne nieraz warunki, ofiarowane im przez pracodawców. Przyjęcie „posady" za 50 zł. mies. nie ma w niczem usprawiedliwienia, bo taka „pensja" nie pokrywa nawet w części tego deficytu sił i zdrowia, jaki pracownik ponosi przy pracy. Nie może być zatem mowy o tem, aby taki kolega zarabiał „na życie". Sądzimy raczej, że ludzie, którzy obejmują takie „posady" mają skądinąd na utrzymanie, a „pensja" starczy tylko na „dodatki". W stosunku do takich kolegów nie powinniśmy mieć najmniejszych skrupułów.

Do walki o unormalizowanie warunków pracy musimy zmobilizować cały ogół, musimy poruszyć całą opinję zawodową. A przedewszystkiem musimy podkreślić i zdemaskować dwulicową taktykę tych właścicieli aptek, którzy w każdym poszczególnym wypadku stosują d w i e m i a r y. Jedną. gdy chodzi o ich skórę, drugą, gdy chodzi o pracowników. Według tej taktyki interes farmacji, interes całego społeczeństwa, ba, nawet interes Państwa wymaga, aby jaknajbardziej ograniczyć ilość aptek. Z drugiej jednak strony widocznie ten sam interes społeczeństwa wymaga, aby jaknajwięcej było pracowników farmaceutów, których trzeba tworzyć bez ograniczenia. Interes społeczeństwa wymaga, aby aptekarz mógł się całkowicie poświęcić swojej pracy i w tym celu należy mu ustawowo zapewnić „godziwy zysk", i należy ustawowo chronić tych aptekarzy, którym apteka nie daje dostatecznych środków na utrzymanie. A jednocześnie widocznie ten sam interes społeczeństwa wymaga. aby pracowników wynagradzano w niezbyt „godziwy" sposób, żeby go już nie nazwać niegodziwym, i krzyk by się podniósł, gdybyśmy zażądali u s t a w o w e g o u r e g u l o w a n i a m i n i m u m p ł a c y i p r a c y. (Ilość pracowników zależna od czynności). Etyka zawodowa nie pozwala na to, aby aptekarz konkurował w nieuczciwy sposób ze swoim kolegą aptekarzem, ale ta sama etyka zawodowa zezwala widocznie na dopingowanie nieuczciwej konkurencji między kolegami pracownikami.

Jest rzeczą jasną, że takie stosowanie dwóch miar musi wytworzyć napięcie pomiędzy dwoma odłamami naszego zawodu, musi wywołać silne rozgoryczenie, szczególnie wśród elementu młodego, któremu inne

zasady wpajano. Można usiłować, jak to się obecnie czyni, wekslować to rozgoryczenie na inne tory... Ale to się na dłuższą metę nie uda. A wówczas owo rozgoryczenie może się przejawić w formie, wykraczającej poza ramy etyki zawodowej, tej etyki zawodowej, na zachowaniu której właśnie pp. właścicielom najbardziej zależy.

Nam jednak nie wolno czekać, aż dojdzie do tej smutnej ewentualności. Walka o poprawę naszego bytu musi być już rozpoczęta. A zwycięstwo nasze jest zależne tylko od nas samych. Musimy się wszyscy skupić dokoła naszej organizacji, nikogo nie powinno w niej zabraknąć. A silna organizacja, stojąca mocno na gruncie pracowniczym, musi wywalczyć i wywalczy lepsze warunki dla pracujących farmaceutów.

Idem.

Na gruzach koleżeńskości.

Ostatnie numery „Kroniki Farmaceutycznej" przyniosły m. in. publikację nazwisk niektórych pp. właścicieli aptek, którzy wbrew obowiązującym rozporządzeniom, zatrudniają t. zw. siły niefachowe. Wymienieni panowie, głusi dotychczas na wszelkie nawoływania prasy i reprezentacyj zawodowych, nieczuli na los swych współkolegów, poszukujących daremnie posad przez lata całe, zostali do żywego dotknięci publicznem napiętnowaniem ich nazwisk. Wyrazem ich oburzenia jest dyskusja, jaką wywołali na jednem z zebrań miesięcznych oddziału prowincjonalnego P. P. T. F. W konkluzji osądzono tego rodzaju enuncjacje za „wysoce niekoleżeńskie i nieetyczne" i radzono nam, aby w tych wypadkach interwenjować bezpośrednio u danego właściciela apteki, a w razie bezskuteczności tego zabiegu, zwracać się do Urzędu Wojewódzkiego.

Walkę z plagą sił niefachowych prowadzi Z. Z. F. P. od zarania naszej niepodległości, w czasie jej trwania wypróbowaliśmy bardzo wiele sposobów ze skutkiem, jak narazie bardzo problematycznym. Przez kilkanaście lat postępowaliśmy tak, jak nam radzili pp. właściciele — załatwialiśmy sprawy „po cichu". Kończyło się jednak prawie zawsze na pięknych słowach, pozytywnych rezultatach konferencji, wzniosłych uchwałach zebrań i zjazdów. Wszyscy zgadzają się z nami, że siły niefachowe są złem największem, które bezwzględnie wytępić trzeba. Niestety, nie wszyscy przykładają do tego ręki, a wielu nawet, jak oświadczył p. nacz. Sokolewicz w swem przemówieniu na Zjeździe Z. Z. F. P. „dekują" siły niefachowe, uniemożliwiając władzom radykalne ich wytępienie.

Istniejące stowarzyszenia farmaceutyczne na terenie Polski walczą oficjalnie z tą plagą, bo obniża ona poziom zawodu i opóźnia rozwój naszych warsztatów pracy. Z. Z. F. P. walkę tę prowadzi z całem poświęceniem, ponieważ oprócz wyżej wspomnianych pobudek kieruje się jeszcze swem hasłem: obroną interesów osobistych członków. Wysiłki nasze spotykają się rzadko kiedy z uznaniem, często uważa się nas za niekoleżeńskich, nieetycznych i niejeden z kolegów, który ideą powodowany przyczynił się do wyrugowania siły technicznej, odpokutował za to gorzko — utratą posady.

Mimo tych ofiar — w dobie dzisiejszej bardzo bolesnych — zdecydowani jesteśmy walkę kontynuować chociażby z pomocą środków jeszcze radykalniejszych, mamy bowiem przeświadczenie że walczymy o sprawę słuszną oraz głęboką wiarę, że w ten sposób służymy dobrej sprawie — farmacji.

Koleżeństwo musi ustać tam, gdzie się rozpoczyna wykroczenie, jeżeli będzie inaczej, stworzymy swoistą moralność, która nas w końcu zgubi. W naszych umysłach są to pojęcia zupełnie skrystalizowane, dla nas jest rzeczą zupełnie jasną, że nie możemy , jako organizacja zawodowa, stawać w obronie członków niemoralnych (w pojęciu prawnem i chrześcijańsko-etycznem). Bezwzględnie potępiamy i eliminujemy ze swego grona takie jednostki, które naprz. są nieuczciwe i znajdują się w kolizji z prawem. Są jednak oddziały P. P. T. F., które oficjalnie interwenjują, gdy władze zamkną aptekę za brudy, siły niefachowe i inne wykroczenia prawne. Z jednej strony wzniosłe uchwały o placówkach naukowych, społecznych, o potrzebie popierania ich, a z drugiej strony chęć przeciwdziałania tym, którzy szczerze pragną dobra zawodu. Żaden z występnych właścicieli nie może się tłumaczyć, że nie doszły go nawoływania reprezentacyj zawodowych, by zwolnił swe „helferki"; mógł to uczynić chociażby ze względów czysto koleżeńskich, jeżeli obowiązujące rozporządzenia uważał za „wybujały biurokratyzm". Trzeba być jednak bardzo „koleżeńskim", aby w naszych apelach nie dosłyszeć tragicznego krzyku wynędzniałych kolegów bezrobotnych.

Prawdziwa koleżeńskość musi być oparta na zdrowych, moralnych podstawach — na solidaryzację z bezprawiem posiada bogate słownictwo polskie inne ściślejsze określenie. Z głębi duszy chcemy i dążymy do wytworzenia atmosfery zawodowej koleżeńskości, lecz na to, by ona powstała, musi zaniknąć conajmniej 80% egoizmu i zapanować szczera wola współpracy nad dobrem zawodu. Narazie koledzy ubiegający się o posadę, słyszą zbyt często charakterystyczne zapytanie: „Czy należycie do Z. Z. F. P.? bo ja członków tej organizacji zatrudniać nie mogę". Przyznacie Panowie, że takie słowa odtrącają ręce, wyciągnięte do szczerej współpracy.

Tien.

Rozporządzenia władz.

WYSZKOLENIE W RAT. SAN. OPLG. LEKARZY I FARMACEUTÓW.

Okólnik Min. Opieki Społ. Nr. 18/34 z dn. 7.V.34.

I. Lekarze, którzy do 1 lipca 1934 r. nie ukończyli kursów, przewidzianych w zarządzeniach z 15.V.1933 Nr. ZW. 16/Tjn. i z 29.XI.1933 Nr. ZW. 136/33 z zakresu ratownictwa sanitarnego w obronie przeciwlotniczogazowej (rat. san. OPLG.), względnie nie zdali odpowiedniego egzaminu przed komisją wojewódzką, powinni ukończyć kurs lub zdać, taki egzamin według niżej wyszczególnionego programu.

Program kursu dla lekarzy.

	PRZEDMIOT	Wykładów godzin	Ćwiczeń praktycznych godzin
1.	OPL bierna	1	—
2.	Środki używane do napadów lotniczych i ich skutki	1	—
3.	Chemja gazów bojowych	4	1
4.	Obrona przeciwgazowa indywidualna	3	2
5.	Obrona przeciwgazowa zbiorowa	4	3
6.	Toksykologja gazów bojowych	5	—
7.	Ratownictwo	6	3
8.	Możliwości wojny bakterjologicznej	2	—
9.	Organizacja obrony wnętrza kraju	1	—
10.	Organizacja i zadania P. C. K.	1	—
11.	Organizacja i zadania L. O. P. P.	1	—
12.	Rola ubezpieczalń społecznych w ratownictwie san.	1	—
13.	Przemysł chemiczny i chemiczno - farmaceutyczny	1	—

Słuchacze, którzy pilnie uczęszczali na wszystkie wykłady i ćwiczenia, nie są obowiązani zdawać egzaminu; wystarczy napisanie przez nich z dodatnim wynikiem referatu na jeden z wyznaczonych przez kierownika kursu tematów.

Po zamknięciu kursu, jego kierownik przesyła właściwemu urzędowi wojewódzkiemu spis słuchaczów, którzy ukończyli kurs z dodatnim wynikiem.

II. Jeżeli z poważnych powodów niektórzy lekarze nie mogą uczęszczać na taki kurs, muszą się poddać jako eksterni egzaminowi przed komisją wojewódzką z zakresu przedmiotów, objętych powyższym programem. Egzamin jest ustny (teoretyczny i praktyczny) i piśmienny (referat na zadany temat).

Taki sam egzamin muszą zdać lekarze, którzy ukończyli kurs z wynikiem ujemnym (opuszczali wykłady, nie napisali z dodatnim wynikiem zadanego referatu) lub nie zdali jako eksterni egzaminu.

III. Wojewódzka komisja egzaminacyjna składa się z przewodniczącego i dwóch członków.

Na przewodniczących tych komisyj wyznaczam kierowników wojewódzkiej służby zdrowia (Komisarjat Rządu m. st. Warszawy).

Z pozostałych dwóch członków komisji powoła właściwy wojewoda (Komisarz Rządu m. st. Warszawy) jednego w porozumieniu z władzami wojskowemi, drugiego zaś w porozumieniu z władzami lokalnemi P. C. K.

Przewodniczący komisji ustali terminy egzaminów oraz listę lekarzy, którzy obowiązani są poddać się egzaminowi.

Każdy z lekarzy, obowiązany złożyć egzamin, powinien być o tem zawiadomiony przynajmniej na trzy miesiące przed datą egzaminu.

IV. Lekarze, którzy są przewidziani na kierownicze stanowiska w rat. san. OPLG, powinni przejść specjalne przeszkolenie według programów, ustalanych w miarę potrzeby.

V. Do przeprowadzenia przeszkolenia w rat. san. OPLG. personelu farmaceutycznego i drogistowskiego, jest powołany inspektor farmaceutyczny.

Do jego obowiązków należy:

1) przygotowanie planu przeszkolenia farmaceutów i drogistów w rat. san. OPLG.,

2) dopilnowanie, aby przeszkolenie było przeprowadzone we właściwym terminie i we właściwym zakresie,

3) nadzór nad przystosowaniem aptek, drogeryj i hurtowych składów aptecznych do celów OPLG.,

4) prowadzenie ewidencji przeszkolonego personelu farmaceutycznego i drogistowskiego.

VI. Celem należytego wywiązywania się z nałożonych na nich obowiązków, inspektorzy farmaceutyczni przechodzą na osobnych kursach specjalne przeszkolenie teoretyczne. Kursy te powinny swym poziomem odpowiadać kursom, organizowanym dla lekarzy z tem, że w programie ma się położyć większy nacisk na chemję, toksykologję i naukę rozpoznawania chemicznych środków bojowych.

Program kursu dla inspektorów farmaceutycznych i farmaceutów dyplomowanych.

	PRZEDMIOT	Wykładów godzin	Ćwiczeń praktycznych godzin
1.	OPL bierna	1	—
2.	Środki używane do napadów lotniczych i ich skutki	1	—
3.	Chemja środków bojowych	10	—
4.	Toksykologja gazów bojowych	8	—
5.	Możliwość wojny bakterjologicznej	2	—
6.	Najprostsze metody rozpoznawania gazów bojowych	6	2
7.	Obrona wnętrza kraju	1	—
8.	Ogólne zasady organizacji OPLG	2	—
9.	Obrona przeciwgazowa indywidualna	6	4
10.	Obrona przeciwgazowa zbiorowa	4	5
11.	Ratownictwo: pierwsza pomoc uszkodzonym bojowemi środkami chemicznemi	2	2
12.	Przysposobienie aptek i hurtowych składów aptecznych i drogeryj do OPLG.	1	—
13.	Przemysł chemiczny i chemiczno - farmaceutyczny	2	—
14.	Organizacja i zadania P. C. K.	1	—
15.	Organizacja i zadania L. O. P. P.	1	—
16.	Rola ubezpieczalń społecznych w ratownictwie san.	1	—

Inspektorzy farmaceutyczni składają egzaminy przed komisją, złożoną z wykładowców.

VII. Takie samo przeszkolenie mają przejść inspektorzy farmaceutyczni instytucyj ubezpieczeń społecznych.

VIII. Celem przeprowadzenia ewidencji przeszkolonego personelu farmaceutycznego, wojewódzkie organa zdrowia (inspektorzy farmaceutyczni) roześlą ankietę do wszystkich aptek i zakładów, zatrudniających personel farmaceutyczny i drogistowski.

Ankieta ta powinna zawierać następujące rubryki:

1) nazwisko i imię,

2) stopień naukowy,

3) zatrudnienie — (właściciel apteki (zakładu, zarządzający czy pracownik),

4) czy posiada przeszkolenie i jakie w zakresie OPLG.,

5) gdzie i kiedy ukończył kurs, ilugodzinny,

6) z jakim wynikiem i przed kim złożył egzamin,

7) kto wydał zaświadczenie.

Dane, otrzymane z ankiety, inspektorzy farmaceutyczni wpiszą do ewidencji poszczególnych farmaceutów.

IX. Wszyscy farmaceuci dyplomowani (doktorzy, magistrzy i prowizorzy farmacji) zasadniczo powinni wykazać się świadectwem z ukończenia kursów z ratownictwa sanitarnego OPLG., przewidzianych przez P. C. K. dla instruktorów I lub II klasy, albo równoznacznem.

X. Pomocniczy personel aptekarski i personel drogistowski powinien posiadać co najmniej świadectwa

z ukończenia kursów z rat. san. OPLG., przewidzianych przez P. C. K. dla ratowników (czek) lub równoznaczne.

XI. Wszystkich farmaceutów, nie posiadających świadectw z takich kursów, należy przeszkolić, a mianowicie: farmaceutów dyplomowanych według wyżej wymienionego programu dla inspektorów farmaceutycznych, a pomocniczy personel aptekarski i personel drogistowski — według programu następującego:

Program kursu dla pomocniczego personelu aptekarskiego i dla personelu drogistowskigo.

PRZEDMIOT	Wykładów godzin	Ćwiczeń praktycznych godzin
1. Środki używane do napadów lotniczych i ich skutki	2	—
2. Chemja gazów bojowych	5	—
3. Najprostsze metody rozpoznawania gazów bojowych	2	2
4. Ogólne zasady organizacji OPLG. . .	2	—
5. Obrona przeciwgazowa indywidualna . .	6	4
7. Pierwsza pomoc uszkodzonym bojowemi środkami chemicznemi	1	3
8. Przysposobienie aptek, hurtowych składów aptecznych do OPLG.	1	—

Po przesłuchaniu kursu słuchacze składają egzamin przed komisją, złożoną z kierownika kursu i wykładowców.

XII. Właściciele (dzierżawcy) aptek w małych osiedlach, którzy osobiście pracują bez żadnej odpowiedzialnej fachowej pomocy, mogą być zwolnieni przez właściwy urząd wojewódzki od obowiązku ukończenia odpowiedniego kursu pod warunkiem, że się sami zapoznają z wiadomościami z zakresu rat. san. OPLG.

Inspektorzy farmaceutyczni podczas przeprowadzania rewizyj aptek mają z urzędu sprawdzać, przy współudziale miejscowego lekarza powiatowego, czy właściciele (dzierżawcy) aptek, którzy byli zwolnieni od obowiązku ukończenia kursu posiadają w dostatecznym stopniu wszystkie niezbędne wiadomości z zakresu rat. san. OPLG.

XIII. Wszyscy lekarze i farmaceuci (pomocniczy personel aptekarski i personel drogistowski), ubiegający się o stanowiska w służbie państwowej, samorządowej i wszelkiego rodzaju instytucjach nadzorowanych przez władze państwowe, mają się wykazywać, jako nieodzownym warunkiem, świadectwem z ukończenia odpowiedniego kursu, lub zdania (jak lekarze) egzaminu przed komisją wojewódzką z ratownictwa sanitarnego OPLG.

Osoby te już zatrudnione w tej służbie — względnie instytucjach — a jeszcze nie przeszkolone, mają być niezwłocznie poddane przeszkoleniu w sposób, przewidzianym w tym okólniku.

XIV. Wszyscy ubiegający się o zezwolenie (koncesję) na założenie lub prowadzenie apteki, jako też starający się o zarząd aptekami, powinni wykazać się świadectwem ukończenia odpowiednich kursów z rat. san. OPLG.

XV. Inspektorzy farmaceutyczni powinni podczas inspekcyj aptek, drogeryj i hurtowych składów aptecznych zwracać baczną uwagę, czy są należycie przystosowane do OPLG. Spostrzeżenia swe inspektorzy wpisują do protokółów inspekcyjnych.

XVI. Lekarze i farmaceuci w wieku powyżej lat 60, o ile nie zajmują kierowniczych stanowisk w służbie państwowej, samorządowej lub instytucyj ubezpieczeń społecznych, są wolni od obowiązku ukończenia kursu względnie składania egzaminu.

XVII. Po 1 lipca 1934 r. za odpowiednio przeszkolonych należy uważać tylko tych, którzy ukończą kursy wyszczególnione w niniejszym okólniku względnie — jak lekarze — zdadzą odpowiedni egzamin.

XVIII. Osoby które były przeszkolone według obowiązujących do 30 czerwca 1934 przepisów, są wolne od obowiązku poddania się przeszkoleniu przewidzianemu obecnie.

XIX. Osób przeszkolonych według sposobów, ustanowionych teraz, nie należy już powoływać na podobne przeszkolenia, organizowane przez instytucje ubezpieczeń społecznych.

XX. We wszystkich komisjach egzaminacyjnych — z wyjątkiem wojewódzkich komisyj egzaminacyjnych — mają braćudział przedstawiciele Państwowej Służby Zdrowia.

Przedstawiciele ci czuwają nad należytym poziomem przeprowadzanych egzaminów i stopniem przygotowania kandydatów, w związku z czem przyznaję im prawo zakwestjonowania — w razie potrzeby— poszczególnych wyników egzaminów. W tym wypadku przedstawiciel składa w drodze służbowej uzasadnione sprawozdanie, które rozstrzyga Ministerstwo Opieki Społecznej.

XXI. Na dowód zdania egzaminu przed komisjami, przewidzianemi w tym okólniku, jak również na dowód ukończenia kursu dla lekarzy bez zdawania egzaminu — zakwalifikowani do tego kandydaci otrzymują świadectwa według załączonego wzoru.

XXII. Przewidziane w niniejszym okólniku przeszkolenie ma być ukończone do 31 grudnia 1935 r.

XXIII. Okólnik ten obowiązuje od 1 lipca 1934 r Równocześnie uchylam: okólnik Nr. 18/33 z 6.IV. 1933, okólnik Nr. 22/33 z 15.V. 1933 i zarządzenie Nr. ZW. 136/33 z 29.XI. 1933 r.

Minister
(—) J. Paciorkowski

KM/PP.

Wzór świadectwa.
Załącznik do okólnika M. O. S. Nr. 18/34 z 7.VI. 1934.

L. p.......

WŁADZA WYDAJĄCA ŚWIADECTWO
(kurs, komisja egzaminacyjna)

ŚWIADECTWO

Pan (i) (imię i nazwisko) — — — — — — — — —
(stanowisko) — — — — — — — — — — — —
uczynił zadość wymaganiom okólnika Ministerstwa Opieki Społecznej Nr. 18/34 z 7 czerwca 1934 r. w zakresie

RATOWNICTWA SANITARNEGO

obrony przeciwlotniczo-gazowej, przewidzianym:

I dla lekarzy,
II dla farmaceutów dyplomowanych,
III dla pomocniczego personelu farmaceutycznego i drogistowskiego.

(Miejsce kursu, komisji) i data.

Przedstawiciel Państwowej Służby Zdrowia

Kierownik kursu (Przewodniczący Komisji)

Wykładowcy
(Członkowie Komisji)

Uwaga: Niepotrzebne skreślić.

Zjazd Połączeniowy Związków Prac. Ubezp. Społecznych.

Dn. 2.VII. r. b. odbył się Zjazd Połączeniowy Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ. oraz Polskiego Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ., które następnie utworzyły wspólny „Zjednoczony Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych.

Otwarcie Zjazdu poprzedziło solenne nabożeństwo w Kościele św. Krzyża, odprawione na intencję pomyślnej działalności połączonych związków.

Punktualnie o godz. 11-ej w wypełnionej szczelnie Sali Klubu Urzędników Państwowych, kol. Prezes Konstanty Niementowski otworzył Zjazd witając przybyłych: przedstawiciela Min. Op. Społ. nacz. Wysłoucha, prezesa Zakł. Ubezp. Emer. Rob. p. min. Simona, dyrektora Okręg. Urz. Ubezp. w Warszawie p. Jana Szulca, dyrektora Zakł. Ubezp. od Wyp. p. St. Szeremetę, przedstawicieli Unji Prac. Umysł. w osobach kol. kol. mec. Wł. Szczepańskiego, dyr. W. Kościńskiego i St. Gackiego.

Po uczczeniu przez obecnych pamięci skrytobójczo zamordowanego ministra spraw wewnętrznych ś. p. gen. Bronisława Pierackiego, kol. prez. Niementowski wygłosił krótkie, lecz treściwe przemówienie.

Po serdecznych przemówieniach powitalnych przedstawiciela Ministra Op. Społ. p. nacz. Wysłoucha i sekretarza Gen. Unji kol. Kościńskiego, odczytano szereg telegramów gratulacyjnych, które nadesłali: dyr. dep. Ubezp. Społ. p. Lgocki, dyr. Izby Ubezpieczeń Społ. p. dr. Michał Zając, dyr. Zakł. Ubezp. Emer. Rob. p. dr. Pasternak, dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie p. Szubartowicz, Komisarz Rządowy m. Łodzi inż. Wojewódzki, Łódzka Rada Okręgowa Unji P. U., Zw. Farmaceutów i in.

Ze szczególnem wzruszeniem zgromadzeni wysłuchali telegramu Dyrektora Izby Ubezpieczeń Społecznych dr. Michała Zająca, który w sposób serdeczny podkreślił, iż nici koleżeństwa łączące go z ogółem pracowników ubezpieczeń społecznych nie zostały zerwane po zajęciu przez p. dr. Zająca tak wysokiego posterunku społecznego.

Po przemówieniach powitalnych miejsce na trybunie zajął kol. prez. Stanisław Fiedorowicz wygłaszając obszerny i pięknie skonstruowany referat o roli pracowników ubezpieczeń społecznych.

W niezwykle podniosłym nastroju, przy długo niemilknących oklaskach uchwalona została, deklaracja ideowa nowej organizacji.

Następnie uczestnicy Zjazdu udali się w pochodzie na pl. Marszałka Piłsudskiego i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady popołudniowe toczyły się w gmachu Zw. Handlowców przy ul. Siennej 16 i poświęcone były uregulowaniu szeregu spraw organizacyjnych Zjedn. Związków.

W wyniku wyborów Prezesem Zjednoczonego Związku został kol. Konstanty Niementowski, Wiceprezesami kol. kol. Józef Dziamarski i Wiktor Kobryński. Sekretarzem Generalnym kol. Stanisław Fiedorowicz, sekretarzami kol. kol. St. Sasim i St. Grot oraz skarbnikiem kol. T. Rutkowski.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

SPRAWOZDANIE

posiedzenia Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Z. Z. F. P. z dnia 4-go lipca 1934 r.

Obecni koledzy: Edm. Szyszko, Cc. Nałęcz, J. Rabinowicz, R. Stocki i Stef. Sabiniewicz.

Przewodniczący kol. Edm. Szyszko, protokółuje kol. Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. Sprawa wymówień stosunku służbowego pracownikom aptek w Ubezpieczalniach Społecznych,
3. Podjęcie akcji w sprawie płac na terenie aptek prywatnych,
4. Sprawy bieżące,
5. Wolne wnioski.

1. Protokół po odczytaniu zatwierdzono.

2. Sprawę wymówień w Ubezpieczalniach Społ. od dnia 1.VII. zreferował kol. Cz. Nałęcz, podając do wiadomości, gdzie wymówiono stosunek służbowy, a gdzie dobrowolnie zgodzono się na 10% obniżkę od 1.X r. b.

Zagadnienie powyższe wywołało żywą dyskusję. Wszyscy członkowie Komitetu Wykonawczego zabierając głos oświetlali przyczyny posunięć Ubezpieczalni oraz wskazywali, jakie należy poczynić starania ,celem niedopuszczenia do zbyt wysokich obniżek. Dużo uwagi poświęcono projektom Warszawskiej Ubezpieczalni, zmierzającym do nie liczenia się z przepisami służbowemi w sprawie zaszeregowań do grup uposażeniowych i przesunięcia asystentów do grupy VII.

Postanowiono wysłać instrukcje do Oddziałów i poczynić kroki celem zgeneralizowania całej sprawy w Min. Opieki Społecznej.

3. Punkt trzeci porządku dziennego omówiono łącznie z punktem drugim. Postanowiono położyć specjalny nacisk na sprawy organizacyjne i propagandę. Postanowiono po miesiącach letnich uskutecznić objazd Oddziałów przez delegata Zarządu Głównego.

Omawiać szerzej w prasie zawodowej i w miarę możności w codziennej sprawę płac, czas pracy i system koncesyjny. Poruszyć zagadnienie wolnego osiedlania się. Dążyć do tego, żeby apteki wszędzie były czynne od godz. 8 m. 30 do godz. 22-ej oraz poczynić starania celem wprowadzenia podwójnej zmiany przynajmniej w aptekach większych miast.

4. a) okólne pismo z dnia 21.VI Nr. 248 w sprawie sytuacji na terenie Ubezpieczalni Społ. i o jednorazowej daninie na Fundusz Samoobrony przyjęto do wiadomości,

b) pismo Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego o zlikwidowaniu zatargu z Dyrekcją tamtejszej Ubezpieczalni przyjęto do wiadomości,

c) ustanowiono kolejne dyżury w określonych godzinach członków Zarządu Głównego w okresie urlopowym.

5. Kol. Sabiniewicz poruszył sprawę uruchomienia przez Związek własnego laboratorjum chemiczno - farmaceutycznego, przedkładając konkretny projekt produkcji.

Po dyskusji postanowiono sprawę powierzyć do zbadania kol. Nałęczowi i rozpatrzyć na jednem z następnych posiedzeń. W toku dyskusji Komitet Wykonawczy wyraził opinję, że należy iść w kierunku założenia spółdzielni.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

SPRAWOZDANIE

Z Walnego Zebrania Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. Sekcji pracowników aptek Ubezpieczalni Społecznej w dn. 24.VI.1934 r.

Obecnych kolegów 50.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie delegacji z konferencji z Dyrekcją Ubezpieczalni,
2. Sprawa ponownych redukcji płac i personelu,
3. Wolne wnioski.

Zebranie zagaił prezes Oddziału kol. Nałęcz i zaproponował do prezydjum kol. kol. Hirschhauera, H. Jakubowskiego i A. Ojrzyńskiego, co zebranie jednomyślnie zaakceptowało.

Kol. Hirschhauer — jako przewodniczący, odczytał porządek dzienny, przyjęty bez zmian, a kol. Jakubowski odczytał odezwę Zarz. Główn. do Oddziałów Związku.

Prezes kol. Nałęcz dał sprawozdanie z konferencji u Dyrektora. Wymówienia otrzyma około 170 osób, w tem kilka osób ma być zwolnionych. Wysokość % obniżki płac jeszcze nieokreślona, niewiadomo też kto będzie zwolniony. Jest w projekcie władz zawieszenie niektórych paragrafów pragmatyki i zaliczenie farmaceutów do nowych kategoryj płac, ponieważ Władze Ubezpieczalni na konferencjach powołują się na niskie płace w aptekach prywatnych.

Kol. Prezes nawołuje kolegów, aby więcej przejęli się sprawą zorganizowania kolegów z aptek prywatnych i pomogli Zarządowi w pracy stabilizowania płac w tych aptekach, ponieważ Władze Ubezpieczalni na konferencjach powołują się na niskie płac w aptekach prywatnych.

Przewodniczący prosi zebranych o zadawanie pytań.

Kol. Ojrzyński — zapytuje, czy istnieje projekt różniczkowania pensji między magistrami - asystentami a pomocnikami i czem motywują to stanowisko.

Kol. Majsterek — zapytuje czy wymówienia w czasie urlopowym są zgodne z prawem.

Kol. Nałęcz w odpowiedzi zaznacza, że projekt różniczkowania pensji istnieje bez podania motywów, co zaś do wymówień w czasie urlopów to twierdzi, że zgodnie z prawem zwolnionemu powinna być wypłacona pensja za miesiąc urlopowy.

Kol. Hirschhauer — jest za utrzymaniem granicy pensji na VI-ej ktg. lecz ze smutkiem stwierdza słabe zainteresowanie się tą sprawą kolegów.

Kol. Landsberg wyraża obawę że jak w tem tempie dalej pójdą obniżki płac, to dojdziemy do płac służby niższej, a w końcu znajdziemy się na bruku; proponuje domagać się u władz miarodajnych zniesienia koncesyj.

Kol. Nałęcz — apeluje do kolegów o jednogłośne uchwalenie składki 5 zł. płatnej 1 lipca na fundusz organizacyjny i samoobrony w akcji przeciw obniżce płac.

Kol. Hirschhauer uważa że obniżanie pensyj w prywatnych aptekach jest wyzyskiem ze strony właścicieli, ponieważ taksy laborum nie obniżono.

Kol. Ojrzyński zwraca się do kol. kol. magistrów-asystentów, aby wypowiedzieli swoje zapatrywanie na projekt różniczkowania pensyj między magistrami-asystentami a pomocnikami-asystentami.

Kol. Landsberg i kol. Pytelski są zdania, że takiego różniczkowania być nie powinno.

Kol. Nałęcz — również jest zdania że należy bronić płac pomocników, ponieważ wiążą się z płacami magistrów.

Walne zebranie przyjęło jednogłośnie nast. wnioski:

1) Walne Zebranie pracowników aptek Ubezp. Społ. w związku z krążącemi pogłoskami o mających nastąpić wymówieniach pracownikom stosunku służbowego wyraża protest przeciwko tego rodzaju postępowaniu Ubezpieczalni, która co trzy miesiące zawiadamia swych pracowników, że wymawia dotychczasowe warunki pracy.

Tego rodzaju postępowanie nie odpowiada charakterowi instytucji społecznej, a jest raczej żywą kopją postępowania przeciętnego kapitalisty. Stałe wymawianie posad denerwuje pracowników i wpływa ujemnie na ich pracę i psychikę.

Taki stosunek instytucji społecznej do swych pracowników jest sprzeczny, z elementarnemi zasadami dobrych obyczajów nawet w środowisku przedsiębiorców prywatnych.

Zebrani na Walnem Zebraniu postanawiają bronić dotychczasowych warunków pracy wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

2) Walne Zebranie postanawia opodatkować się jednorazowo na funduusz samoobrony po 5 zł. od każdego członka.

Po stwierdzeniu, że więcej wniosków niema, przewodniczący dziękuje zebranym i zamyka posiedzenie, ogłaszając, że Zarząd informować będzie kolegów o przebiegu akcji przez delegatów aptek.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12-ej m. 30.

Z ODDZIAŁU SOSNOWIECKIEGO.

SPRAWOZDANIE

Z Rocznego Walnego Zebrania, odbytego w dniu 11.III. b. r. o godz. 16 m. 30 w lokalu własnym.

Obecni na zebraniu koledzy:

1) J. Cholawo, 2) St. Laskowski, 3) J. Dziedzic, 4) A. Bobrowski, 5) M. Tarkowski, 6) R. Tarasewicz, 7) Zgadzaj, 8) J. Cichoń, 9) L. Wesołowski, 10) A. Świerkowski, 11) A. Kunicki, 12) E. Kandiakowa, 13) Błeszyński, 14) H. Ornowski, 15) F. Zielański, 16) M. Kabziński, 17) Kowalczykówna, 18) Z. Rosiakówna, 19) K. Podlipski, 20) J. Tomalska, 21) J. De Moncets, 22) Staniszewska, 23) Kamińska, 24) Jędreas, 25) Z. Lesisz, 26) L. Mieszkis, 27) R. Bagieńska, 28) Z. Kulesza, 29) W. Stępkowski, 30) Erdman, 31) J. Pacyna, 32) I. Dudzińska, 33) Konopkówna, 34) Bordziłowska, 35) J. Kowalska, 36) Gąska.

1) Zebranie zagaił prezes Oddziału, Kol. Laskowski, proponując na przewodniczącego Kol. Ornowskiego, co zebrani jednogłośnie przyjęli.

2) Kol. Ornowski podziękował za wybór i ze swej strony zaprosił do stołu prezydjalnego Kol. Bagieńską jako asesora i Kol. Kabzińskiego jako sekretarza. Przewodniczący Kol. Ornowski poprosił obecnych o uczczenie pamięci zmarłego Kol. Matyja przez powstanie następnie przeczytał porządek dzienny, który został uzupełniony przez punkt 8 i przyjęty został jak następuje:

1) Zagajenie,

2) Wybór Prezydjum,

3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania,

4) Sprawozdanie z działalności Zarządu:
   a) ogólne,
   b) kasowe,
   c) Komisji do walki z bezrob. i siłami niefachowemi,

5) Wybory do nowych władz związkowych:
   a) Zarządu,
   b) Komisji Rewizyjnej.

6) Wybory delegatów na XVII Zjazd Delegatów.

7) Uchwalenie budżetu Oddziału na rok 1934.

8) Wybory delegatów do Rady Okręgowej Z. Z. P. U.

9) Wolne wnioski.

III) Protokół z poprzedniego Walnego Zebrania po przeczytaniu przyjęto.

4a) Sprawozdanie z działalności Zarządu ogólne zreferował Kol. Dziedzic, który przedstawił ciężkie warunki w jakich pracował ustępujący Zarząd, wskazał różne reformy przeprowadzone w organizacji Oddziału, szczególnie dotyczące kasowości.

b) Sprawozdanie kasowe odczytał skarbnik Oddziału Kol. Zgadzaj:

Przychód do dnia 11.III.1934 r.	Zł.	8.184.58
Rozchód do dnia 11.III.1934 r.	Zł.	4.418.90
Saldo na dzień 11.III.34 r.	Zł.	2.270.68
Wierzyciele	Zł.	1.495.—
Razem:	Zł.	8.184.58

c) Sprawozdanie Komisji do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi zreferował Kol. Dziedzic zaznaczając, że działalność Komisji w kierunku zwalczania sił niefachowych w aptekach prywatnych postępuje naprzód, dzięki lepszemu ustosunkowaniu się pp. właścicieli aptek do działalności Komisji.

Komisja udzieliła zapomogi 2 kolegom bezrobotnym.

d) Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Kol. Lesisz odczytał protokół, z którego wynika, że księgi Sekretarjatu i kasowe znaleziono w należytym porządku, że Komisja Rewizyjna po zaznajomieniu się z proponowanemi przez Zarząd zmianami prowadzenia ksiąg kasowych, takowe popiera.

Komisja stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co zebrani jednogłośnie uchwalają.

5) Zapomocą tajnego głosowania dokonano wyboru nowych władz związkowych.

Do Zarządu weszli:

Zarząd:

Kol. Laskowski — 32 głosy, Dziedzic — 32 głosy, Mieszkis 30 głosów, Jędreas — 30 głosów, Bobrowski — 29 głosów, Zgadzaj — 29 głosów, Kunicki — 28 głosów, Świerkowski — 23 głosy, Tarasewicz — 22 głosy.

Zastępcy:

Kol. Bagieńska, Tarkowski, Kabziński.

Komisja Rewizyjna:

Kol. Lesisz, Cholawo, Bendych, Bagieńska, Bołądź.

6) Jako delegaci z Oddziału na XVII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. zostali wybrani przez aklamację Kol. Laskowski i Dziedzic.

Kol. Dziedzic odczytał porządek dzienny XVII Zjazdu Delegatów i zaproponował uchwalenie następujących wniosków, celem zgłoszenia ich na Zjazd:

I wniosek: Zniesienie punktów rozdzielczych przy Ubezpieczalniach Społecznych.

Motyw: Brak kontroli leków, leki zepsute są wydawane chorym, lekarz przepisuje z konieczności tylko leki znajdujące się na punkcie.

II wniosek: Umożliwienie Wojewódzkim Inspektorom Farmaceutycznym przeprowadzenia przynajmniej raz do roku kontroli aptek i drogeryj na podległym mu terenie, a to przez zwiększenie ilości inspektorów, lub przez dodanie referenta—farmaceuty, któryby załatwiał pracę kancelaryjną, obciążającą dziś inspektora.

Motyw: Apteki zatrudniają siły niefachowe, drogerje sprzedają i przyrządzają leki dozwolone do sprzedawania i przyrządzania tylko w aptekach.

7) Skarbnik Oddziału Kol. Zgadzaj zaproponował uchwalenie następującego budżetu:

Wpływy Zł. 3.000.—

Wydatki:

Zarząd Główny	Zł.	1.725.—
Lokal	„	300.—
Onja Z. Z. P. U.	„	120.—
Sekretarjat	„	360.—
Przejazdy	„	335.—
Różne	„	140.—
Obsługa	„	20.—
Ogółem:	Zł.	3.000.—

Budżet został jednogłośnie uchwalony.

8) Jako delegaci do Unji Z Z. P. U. Rady Okręgowej w Sosnowcu zostali wybrani Kol. Laskowski i Bobrowski.

9a) W wolnych wnioskach Kol. Ornowski wystąpił z uspakajającem przemówieniem odnośnie wymówień farmaceutom z dniem 1 maja b. r. zaznaczając, że Dyrekcja Ubezpieczalni nie pójdzie na wysokie obniżki, ani też na duże redukcje.

Kol. Dziedzic sprostował niektóre wywody Kol. Ornowskiego, popierając je danemi cyfrowemi i nawoływał kolegów do czujności i solidarności w mogącym się w przyszłości rozegrać zatargu między Dyrekcją Ubezpieczalni a Zarządem Oddziału.

b) Na wniosek Kol. Bobrowskiego zostało uchwalone, że ogólna suma pożyczek nie może przekraczać Zł. 1.500.

Na tem obrady zakończono, poczem Kol. Laskowski podziękował przewodniczącemu za prowadzenie obrad, a Kolegom za liczny udział.

Wiadomości bieżące.

NOWY DZIEKAN WYDZ. FARMACEUTYCZNEGO.

Dnia 28 czerwca odbyło się posiedzenie Rady wydziałowej Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego, celem wyboru nowego dziekana. Dziekanem został wybrany prof. Osman Achmatowicz, prodziekanem prof. inż. Adam Koss.

KONKURS na uruchomienie nowych aptek. Urząd Wojewódzki Łódzki — Wydział Zdrowia Publicznego — niniejszem ogłasza konkurs na otworzenie trzech (3) nowych aptek w Łodzi ze stanowiskami przy —

1. ulicy Zawadzkiej między ul. Żeromskiego i Lipową,
2. Placu Ministra Bernera po stronie ul. Żeromskiego między ulicami Legjonów i 6-go Sierpnia,
3. ulicy Piotrkowskiej między NrNr. 70 - 76 i 63 - 73.

Koncesja będzie udzielona na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 roku, oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 roku (Dz. U. R. P. z 1920 roku, Nr. 62, poz. 411).

EGZAMINY NA STOPIEŃ DROGISTY. Urząd Wojewódzki Nowogródzki niniejszem powiadamia, że egzamin na drogistów (materjalistów) odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku w Wydziale Zdrowia w dniu 3 września 1934 r. o godzinie 12 w południe.

Kandydaci winni złożyć następujące dokumenty:

1) Podanie. 2) Życiorys napisany własnoręcznie. 3) Metrykę urodzenia. 4) Dowód obywatelstwa. 5) Świadectwo moralności. 6) Świadectwo odbytej pięcioletniej praktyki. 7) Dwie fotografje. 8) Kwit na wniesioną do Kasy Skarbowej opłatę za egzamin w wysokości 32 zł. (trzydziestu dwóch zł.) na dochód działu I-go § 14 Budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej. 9) Opłatę stemplową na podaniu 10 zł. (dziesięć zł.) i za każdy załącznik po 50 groszy.

Kandydaci dopuszczeni do egzaminu będą osobiście o tem powiadomieni.

ŚRODKI LECZNICZE W MYDLARNI. Starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie skazało felczera Stanisława Sosnowskiego, zam. przy ul. Czackiego 10 na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za przechowywanie w mydlarni, stanowiącej jego własność, środków leczniczych.

Z karty żałobnej.

Ś. P. CURIE - SKŁODOWSKA.

W dniu 4 lipca r. b. nauka poniosła niepowetowaną stratę. W jednem z sanatorjów Francji zmarła ś. p. Curie - Skłodowska.

Wybitna uczona - kobieta, której genjusz został uznany za życia, skończyła swój żywot tak, jak przystoi na uczonego. Zmarła niemal przy pracy. Dopiero przed kilku tygodniami zaniemógłszy, zgodziła się na skutek interwencji córek odpocząć i przejść kurację w jednem z sanatorjów Francji Południowej.

Marja Skłodowska urodziła się dnia 7 listopada 1867 roku w Warszawie. Ojciec jej był profesorem gimnazjum w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej udała się na wyższe studja do Paryża.

Znalazłszy się tam bez środków, zarobkowała początkowo jako nauczycielka, później w laboratorjum chem. Instytutu Chemicznego Sorbony. Dzięki swej inteligencji i pracowitości została wkrótce asystentką dyrektora Instytutu, prof. Pierre Curie, którego następnie poślubiła.

Oboje zapaleni do nauki i wynalazków małżonkowie całkowicie poświęcili się badaniom i studjom naukowym. Oboje zgodnie pracowali we własnem laboratorjum i na początku XX wieku praca ich odniosła olbrzymi sukces naukowy.

Epokowy wynalazek małżonków Curie był jednym z największych odkryć naukowych w dziejach ludzkości. Rad, wynaleziony przez małżonków Curie, przy wybitnym udziale naszej rodaczki p. Marji Skłodowskiej był przewrotem w nauce.

W r. 1903 praca ta i wynalazek zostały odpowiednio wynagrodzone przez Komitet Nagrody Nobla. Małżonkowie uzyskali odznaczenie naukowe i nagrodę, która dała im możność dalszej pracy naukowej.

W r. 1906 p. Marję Curie-Skłodowską spotkał wielki cios życiowy. Małżonek jej zginął tragicznie w katastrofie samochodowej. Po śmierci swego genjalnego małżonka nadal prowadziła prace naukowe i badania w dziedzinie właściwości nadprzyrodzonych radu.

Imię Marji Curie-Skłodowskiej stało się znanem na całym świecie.

W tym właśnie czasie zajmuje ona już stanowisko profesora w Sorbonie i kierowniczki pierwszego na świecie Instytutu Radowego w Paryżu.

W r. 1911 dostaje od Angielskiego Królewskiego Towarzystwa Nauk wielką nagrodę honorową. Po raz drugi w r. 1911 przyznana jej jest zaszczytna nagroda naukowa Nobla.

Jeśli chodzi o Polskę, to przyczyniła się ona do wybudowania w Warszawie Instytutu Radowego, mieszczącego się przy ul. Wawelskiej. Zmarła pozostawiła dwie córki Janinę i Irenę. Jedna z nich poszła w ślady matki i jest doktorem chemji, pracując stale w Paryżu, prowadzi ona dalsze badania naukowe swych rodziców.

Dnia 2 lipca r. b. zmarł

Ś. † P.

Kol. Czesław Prawdzic Patek

pracownik apteki Ubezpieczalni Społ. w Warszawie, przeżywszy lat 46, wieloletni członek Z. Z. F. P. b. sekretarz Oddziału Warsz. Z. Z. F. P.

Ś. p. Kol. Patek uzyskał dyplom pomocnika aptekarskiego na uniwersytecie w Kazaniu. Pracował w szeregu aptek warszawskich, m. in. w aptece Przysieckiego i Kłobuszewskiego, Malinowskiego oraz Barcza.

W r. 1923 uczęszczał na uniwersytet warszawski. Przez cały czas wojny światowej służył w armji rosyjskiej. Po powrocie do kraju brał czynny udział w rozbrajaniu okupantów. W r. 1920 brał udział w kampanji bolszewickiej. Po wojnie pracował na służbie państwowej w charakterze urzędnika administracyjnego przez 5 lat.

W r. 1926 został przyjęty do Ubezpieczalni Społ. w Warszawie, w której pracował aż do ostatnich chwil swego życia.

Zmarły od wielu lat należał do Związku. W r. 1927 był członkiem Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P., pełniąc funkcję sekretarza.

Cześć Jego Pamięci!

W ub. m. zmarł, przeżywszy lat 43

Ś. † P.

Kol. WACŁAW JASIUK

członek Oddziału Radomskiego Z. Z. F. P.

Cześć Jego Pamięci!

W dniu 30 czerwca r. b. zmarł

ś. p. BOGUCHWAŁ JAWORSKI

b. właściciel apteki w Warszawie, ostatnio właściciel laboratorjum chem.-farmaceutycznego przy ul. Ś-to Krzyskiej Nr. 9.

Cześć Jego pamięci!

Z wydawnictw.

International Formulary of Ships Medicines, 1934. — Formulaire International des Médicaments pour les Navires, 1934.— Internationales Schiffs-Rezeptbuch, 1934. Wydawnictwo Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej, Leyden, Leeuwerikstraat 43. Str. 129 + 15 nl.

W trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim ogłosiła Międzynarodowe Federacja Farmaceutyczna ten zbiór przepisów, który stanowić ma vademecum aptekarza przy zaopatrywaniu w środki lecznicze aptek okrętowych. Specjalne zarządzenia bowiem normują w szeregu krajów rodzaj, jakość i ilość leków, jakie winny znajdować się na pokładzie okrętów w chwili wyruszenia ich w podróż i które należy z konieczności uzupełniać w miarę wyczerpywania się zapasów.

Ponieważ środki lecznicze, przeznaczone dla apteki okrętowej, muszą być przygotowane ściśle wedle przepisów obowiązujących w kraju pochodzenia okrętu, należało dostarczyć aptekom wszystkich krajów, rozporządzających portami morskiemi, możliwie dokładnych danych, odnoszących się do sposobu przygotowania i składu wchodzących w rachubę leków. Niejednokrotnie bowiem napotykały okręty, zawijające do obcych portów, na niespodzianą trudność w uzupełnieniu obowiązkowego arsenału środków leczniczych, a to z tej prostej przyczyny, że aptekarz, powołany do przygotowania tego czy innego preparatu, niezawsze posiadał znajomość odnośnego przepisu, figurującego w obcej farmakopei.

W myśl zatem uchwał, powziętych na zebraniach Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej w latach 1928 i 1929, podjęło się biuro Federacji opracowania zbioru przepisów, opierając się na obowiązujących do dnia 1 listopada 1930 r. farmakopeach czternastu zainteresowanych krajów (Belgja, Danja, Finlandja, Francja, Niemcy, W. Brytanja, Grecja, Italja, Holandja, Norwegja, Portugalja, Hiszpanja, Szwecja, Stany Zjednoczone A. P.). Poza przepisami na środki obowiązujące pomieszczono w zbiorze również i takie preparaty, które niezbędne są dla przygotowania obowiązkowych leków złożonych.

Przepisy same, ułożone wedle poszczególnych krajów, ugrupowane są alfabetycznie według nazw łacińskich leków złożonych, przyczem dopiero w podtytule mieści się nazwa środka leczniczego w języku krajowym. Tego rodzaju podział treści ułatwia zorjentowanie się w całości zbioru i zezwala na szybkie odszukanie przepisu na przygotowanie żądanego preparatu. Przepisy poprzedza ciekawy, chociażby ze względów lingwistycznych, porównawczy słowniczek nazw w języku narodowym i ich odpowiedników łacińskich.

Z wyżej wyliczonych krajów, uwzględnionych w wydawnictwie Międzynarodowej Federacji Farmaceutycznej, jedynie Stany Zjednoczone A. P. nie mają wyraźnego obowiązku utrzymywania aptek okrętowych. Odnośny spis środków leczniczych, umieszczony w „Formularzu", jest tylko zalecony przez Departament handlowy marynarki amerykańskiej. Brak tego rodzaju zarządzeń i w innych krajach europejskich i zamorskich stanowi najprawdopodobniej przyczynę, dla której nie znajdujemy w omawianem wydawnictwie np. Polski, Jugosławji, Rumunji, państw bałtyckich, Japonji i in. krajów, gdzie nieunormowane dotąd jeszcze zagadnienie aptek okrętowych oczekuje odpowiedniego rozwiązania.

Pożyteczne wydawnictwo Federacji mieć będzie i na naszym terenie duże znaczenie, przedewszystkiem dla aptek portowych polskich. Tym też aptekom należy wydawnictwo to w pierwszym rzędzie polecić, jako niezbędne przy każdej nadarzającej się sposobności obsługi aptek, znajdujących się na przybijających do naszego wybrzeża okrętach.

H. Szancer.

Ze świata.

ZE STARYCH KSIĄG ZIELARSKICH.

Pod powyższym tytułem wygłosił niedawno odczyt w berlińskim instytucie farmakologicznym uczony niemiecki dr. K. Peters. W odczycie swym podkreślał uczony ścisły pożyteczny związek, jaki zachodzi pomiędzy zielarstwem a naukową botaniką. Już w starożytności Arystoteles i Plinjusz przyswoili sobie znaczne wiadomości botaniczne. Na tych to autorach opiera się wiedza botaników średniowiecza. Trzej wielcy botanicy tych czasów Brunfels, Bock i Fuchs byli pierwszymi badaczami, którzy rozbudowali naukowo system botaniki. Wszyscy trzej pozostawili dzieła, w których opisali badane przez siebie rośliny. Rysunki tam podane zdradzają doskonałe obserwacje autorów. Bock, mnich kartuski, z zawodu teolog i lekarz podaje w swej książce rysunki najważniejszych roślin leczniczych znanych i uprawianych w średniowieczu. Fuchs, największy uczony z tych trzech pozostawał pod specjalną opieką cesarza Karola V. Wystarczy powiedzieć, że otrzymał szlachectwo, a dla swojego dzieła 10-letnią ochronę praw autorskich, pierwszą taką ochronę wogóle.

Piękny wygląd rysunków w wyżej wymienionych dziełach jest zasługą wysokiego stanu współczesnego drzeworytnictwa. Nie trzeba podkreślać, że dobra ilustracja w podręczniku botanicznym znaczy więcej niż opis. Pod tym względem książki późnego średniowiecza przewyższają później wydane księgi Durantesa i Valentiniego, w czasie, kiedy drzeworytnictwo było już w upadku.

Obok botanicznego opisu roślin zawierają księgi średniowiecznych zielarzy krótki zarys medycyny ludowej w związku z użyciem opisywanych roślin. Podczas jednak, gdy wiele opisów podanych jest bardzo dokładnie i wiernie, niektóre rośliny, jak np. mandragora, roślina Barrasa, aloes, ananas są rysowane z bardzo dużą dozą fantazji.

Wspomnieni wyżej botanicy niemieccy zaczęli już traktować rośliny według ich naturalnego pokrewieństwa, odmiennie niż botanicy szkoły włoskiej z Caesalpinim na czele, z której to szkoły postępując do Linne'go, dochodzimy do sztucznego systemu seksualnego.

CZECHOSŁOWACJA.

Bezrobocie.

Z organu czesko-niemieckich farmaceutów pracowników dowiadujemy się, że według wszelkich przewidywań w lipcu spodziewać się należy 40% bezrobotnych w zawodzie farmaceutycznym. W tym samym artykule czytamy, że w Niemczech było niedawno 2000 bezrobotnych na 7000 farmaceutów pracowników, t. j. 30%. Liczba ta zmniejszyła się znacznie przez powstrzymanie napływu do zawodu, do czego nawołują wciąż koledzy czechosłowaccy.

WŁOCHY.

Nowe apteki wiejskie.

Najważniejszem zadaniem nowej włoskiej ustawy aptekarskiej będzie utworzenie sieci aptek wiejskich. Dekret rządu przewiduje utworzenie aptek nawet w najmniejszych miejscowościach, jak to widzimy z przepisu, że w miejscowościach, nie posiadających 5000 mieszkańców apteki będą otrzymywały subwencje. Usunięte zostaną dotychczasowe „szafy apteczne" kooperatyw wiejskich, a na ich miejsce przyjdą nor-

malne apteki. Ustawa będzie wprowadzona stopniowo, zwłaszcza, że we Włoszech jest 60—70 tys. miejscowości, w których trzeba będzie zakładać nowe apteki. Ustawa przewiduje również ostre zwalczanie handlu koncesjami; stara się zapobiec gromadzeniu wielu koncesyj w jednem ręku. Wkrótce należy oczekiwać ostatecznej redakcji tekstu ustawy.

JUGOSŁAWJA.

Ubezpieczenie na starość farmaceutów pracowników.

Na zasadzie nowej ustawy finansowej, zarządziło ministerstwo polityki społecznej i zdrowia publicznego w Belgradzie, że wszyscy farmaceuci pracownicy mają być od 1 czerwca 1934 r. ubezpieczeni w powszechnym zakładzie pensyjnym w Lublanie.

NIEMCY.

Budowa grupy wolnych zawodów.

W czasopiśmie „Arzt-Apotheker-Krankenhaus" pisze dr. Hadrich o przebudowie nowoutworzonej grupy zawodowej w Niemczech, do której należeć będą odtąd aptekarze. Grupa ta będzie obejmować lekarzy, aptekarzy, dentystów, pielęgniarzy, nauczycieli sportu, wolnych pracowników naukowych, architektów, cywilnych inżynierów i t. d. Mnogość zawodów tu umieszczonych wywołała konieczność dalszych grup podrzędnych, jak: zdrowotna, pedagogika, sztuka, prawo, ekonomja i technika. Poszczególne grupy dzielą się na podgrupy fachowe albo państwowe grupy zawodowe. A więc grupa „zdrowotność" prowadzona przez „wodza" niemieckich lekarzy dr. G. Wagnera obejmuje następujące grupy: lekarzy, lekarzy dentystów, aptekarzy, weterynarzy, osoby leczące, pielęgniarze, akuszerki, nauczyciele sportu.

W grupach są zawarci ludzie czynni w danym zawodzie, niezależnie od swojego stanowiska gospodarczego. A więc w grupie lekarzy są lekarze pracownicy razem z lekarzami wolnopraktykującymi, do grupy fachowej aptekarskiej należą właściciele aptek wraz z farmaceutami pracownikami. Każda grupa fachowa ma na czele t. zw. kierownika państwowej grupy zawodowej, odpowiedzialnego za swoją działalność przed kierownikiem grupy nadrzędnej, który znów podlega kierownikowi całości grup zawodowych.

JUGOSŁAWJA.

Nowy lekospis.

Dnia pierwszego stycznia 1935 r. wejdzie w życie pierwszy lekospis jugosłowiański.

SZWAJCARJA.

Nowy lekospis.

Termin wejścia w życie nowej „Pharmakopea Helvetica" został przesunięty z I czerwca 1934 r. na dzień 1 maja 1935 r.

FINLANDJA.

Taksa aptekarska.

Dnia 15 maja 1934 weszła w życie nowa taksa aptekarska. W 269 pozycjach obniżono ceny, w 183 ceny pozostały niezmienione

FRANCJA.

Taksa aptekarska.

Powołana przez ministerstwo zdrowia publicznego komisja opracowuje sprawę cen lekarstw. Ma być opracowana państwowa taksa aptekarska.

OD REDAKCJI.

W następnym podwójnym numerze „Kroniki Farm.", który ukaże się 16.VIII r. b. rozpoczniemy drukować pracę prof. K. Hrynakowskiego p. t. Układy trójskładnikowe — Wskazówki do analizy termicznej".

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

OGŁOSZENIA: I str. okł.: 1/2 — **120 zł.**, 1/4 — **75 zł.**, 1/8 — **45 zł.**, IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — **200 zł.**, 1/2 — **120 zł.** 1/4 — **65 zł.**, 1/8 — **40 zł.** Przed tekstem: 1/1 — **180 zł.**, 1/2 — **100 zł.** 1/4 — **60 zł.**, 1/8 — **35 zł.** Za tekstem: 1/1 — **150 zł.**, 1/2 — **80 zł.**, 1/4 — **45 zł.**, 1/8 — **25 zł.** Drobne ogłoszenia — za wyraz **20 gr.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.